

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Safra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie“
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

W przededniu wyborów w okręgu 51.

Zbliża się chwila rozstrzygająca. W dniu 19. b. m. staną do urny wyborczej Polacy 51. okręgu, aby wybrać swojego posła mniejszości. Chwili tej oczekujemy z prawdziwym niepokojem, bo zamieszanie, jakie się objawiło od pierwszej chwili, o czem w poprzednich numerach Tygodnika na tem miejscu pisaliśmy, istnieje dotychczas, — sytuacja nie wyjaśniła się zupełnie dzięki kilku szlachcicom konserwatywnym, którzy wyciągnęli rękę po mandat do ludu dla swego kandydata. Wprawdzie ogromna większość tegoż ludu odtrąca tę rękę, wiedząc aż nadto dobrze, jakimi to jego opiekunami byli dotychczas konserwatywni szlachcice, ale oni z właściwą sobie obojętnością, z jaką patrzą na lud, uważając go za bezmyślny motloch, idą naprzód ufni, że swoimi sztuczkami mandat ten zdobędą.

Dotychczas udało im się uzyskać w sposób nielegalny oświadczenie kilkunastu głosów delegatów głównie z Liska i Ustrzyk za p. Starowieyskim, gdy okręg sanocki, bukowski, rymański i dukielski prawie zupełnie nie

dopisał, — udało im się przeforsować na Radzie narodowej — z pogwałceniem §. 13. regulaminu tejże — zatwierdzenie kandydatury Starowieyskiego — udaje im się wreszcie tak paraliżować działalność i mężów zaufania i komitetu obszerniejszego i komitetu ściślejszego, że te są od kilku tygodni nieczynne, a przewodniczący tychże ks. kanonik Matwijkiewicz nie odważa się żadnego z tych czynników zwołać na posiedzenie, choćby dlatego, by się ich zapytać, co dalej robić.

Tymczasem kandydat p. Starowieyski jeździ i urządza zgromadzenia, na których nieraz musi połknąć gorzką pigułkę, jak to było n. p. w Ustrzykach, — lud polski skutkiem tej kandydatury rozgorycza się coraz więcej i może faktycznie albo w znacznej części wstrzymać się od głosowania, albo oddać swe głosy na kandydata, który nie będzie miał szans wyjścia, w którym to wypadku głosy takie uważa się za stracone.

Wobec tego niebezpieczeństwo utraty mandatu na rzecz Rusinów staje się z każdym dniem coraz większe, a to z następujących przyczyn.

Nielegalność uchwalenia i zatwierdzenia kandydatury Dr. Starowieyskiego przez Radę narodową wywołała u oburzonej ludności polskiej protest, który podniesiono na zgroma-

dzeniu w Rymanowie i zamianowano kandydatem p. Fidera, a jego zastępcą hr. Jana Potockiego. Wet za wet! Ale niestety zgromadzenie w Rymanowie było nie tylko nielegalne, ale samozwańcze, a uchwalenie kandydatury posła i jego zastępcy na takim zgromadzeniu jest prostym warcholstwem. Ze p. Fidler tam kandydaturę przyjął, nie dziwnym się, bo o to tylko chodziło, że jednak hr. Jan Potocki zgodził się na rolę zastępcy Fidera, temu może się niejedyn poważniejszy człowiek dziwić, a zadziwiłby się i sam p. hr. Jan Potocki, gdyby chciał na zimno tę rzecz rozważać.

Pomijamy tę okoliczność, że sprzężenie włościanina Fidera jako kandydata na posła z hrabią Janem Potockim, jako jego zastępcą wzbudzi, stanowiąc u każdego myślącego wyborcy, włościanina podejrzenie, że tu nie chodzi o służenia ludowi, ale chyba co innego gra rolę. Podnieść jednak musimy, że Fidler procesem tarnobrzeskim został skompromitowany i dotąd się bynajmniej nie oczyścił. Skoro w liście do Abrahama Goligera z dnia 9/XI. 1910. w sprawie koncesyi szynkarskiej napisał: „Staraniem mojem i kolegi Paducha będzie sprawę traktować pomyślnie.. jak każda sprawa potrzebuje wydatków, tak i tutaj koszta są i będą — ofiarowana kwota być musi 5000 kor.,

LUDWIK GLATMAN.

5)

GRZEGORZ z SANOKA.

Opowiadanie historyczne

Rozprawa Grzegorza podczas egzaminu dla uzyskania wieńca wawrzynowego w istne zdumienie wprawiła wszystkich¹⁾.

Obdarzony niezwykłym zmysłem krytycznym od szeregu lat podchwytował on wszystkie słabe strony dotychczasowego nauczania i w tym pierwszym swoim publicznym występie śmiało, a dosadnie wykazał, że dotąd omackiem szukano prawdy roztrzaskując w czczych dysputach sprawy rozumem ludzkim niedoścignione, spierając się o rzeczy, które rozstrzygniętymi być nie mogły, bo sprzecznym zdaniem brakło podstawy rzeczywistych faktów.

Wszystkie te czcze rozumowania, które były podstawą dotychczasowej nauki, tak zwanej scholastycznej, nie zgłębiały wiedzy, lecz czyniły ją zawiłą i niedostępną.

Tu wskazywał Grzegorz nowe drogi i teorie, które w gruzach rozwalić miały dotychczasowy labirynt myśli ludzkiej, a na gruzach tych zbudować nowy, wspaniały, jednolity gmach światła i wiedzy.

Przypatrzył on się tym nowym prądom idącym z południa będąc przed kilku laty za granicą, ale w pogoni za chlebem (był wówczas nauczycielem wędrownym) nie miał czasu zbadać ich gruntownie.

Dziś pogłębiwszy naukę stanął przed areopagiem mędrców i zachęcał gorąco do zerwania dawnych pęt krepujących myśl ludzką i do odrodzenia nauki na klasycznych wzorach starożytnych autorów łacińskich i greckich takich jak: Wirgiliusz, Cicero, Plaut, Arytoteles i inni.

Studjowanie tych wzorów, naśladowanie ich, przejęcie się nimi — słowem odgrzebanie tego świata starożytnego przysypanego dotąd u nas gruzami scholastycznego rozumowania sprowadzi odrodzenie literatury, sztuki i nanki.

Zwracał też uwagę na to, o czem dotąd w nauce średniowiecznej zapomniano t. j. na naturę człowieka i jego indywidualność tudzież na badanie świata przyrody na podstawie realnych doświadczeń.

Prądy te „Odrodzeniem“ lub od badania wewnętrznego człowieka „Humanizmem“ nazwane (od łacińskiego wyrazu *humanus* ludzki) na południu we Włoszech, i na Zachodzie

już od dziesiątków lat wprowadzono, zerwały wszelkie pęta z bajecznymi rojemami scholastycznej filozofii. Wprawdzie ten postępowy kierunek znany był dobrze całej szkole *artium liberalium* krakowskiej — dlaczego jednak nikt go w czyn nie wprowadził?

Precz więc wszelkie *vigilantium somnia* (sny na jawie), a doczekamy się świetnych rezultatów w dziedzinie sztuki i wiedzy!

Zdziwienie ogarnęło wszystkich uczonych. Słyszano wprawdzie dawno o nowych humanistycznych poglądach na Południu, wiedziano, że Grzegorz jest ich gorącym zwolennikiem, ale nie ufano, aby je z objęciem katedry miał w czyn wprowadzić i rzecz rozpocząć sielankami Wirgilego, jak to w inauguracyjnej dyspuście zapowiedział.

(C. d. n.).

¹⁾ W r. 1433. został Grzegorz bałakarzem, a w 1439. magistrem, jak to stwierdzić można według „Księgi promocji fakultetu“ filozof. w uniwersytecie Jagiellońskim wyd. Muezkowskiego. Czy istotnie czytał pierwszy sielanki Wirgilego w uniwersytecie krakowskim — sprawdzić trudno. Niektórzy autorzy (Seredyński Wł. w Przegl. pol. z r. 1867.) tej sławy mu zaprzeczają. Autor niniejszej pracy trzymał się podania Kallimaoha podobnie jak Szujski, Zeissberg i inni.

a jak nie przyjdzie do skutku to się zwróci" — skoro A. Goliger wobec sądu w Tarnobrzegu zeznał pod przysięgą, że przeszło 200 kor. p. Fidlerowi wręczył, — skoro p. Fidler również słuchany pod przysięgą zeznał, że tylko 20 kor. znalezione na stole po odbyciu konferencji z Goligerem we Lwowie wziął, a w Besku dał na ubogich. — skoro sędzia w Tarnobrzegu wobec sprzecznych zeznań p. Fidera i Goligera złożonych pod przysięgą sprawy nie rozstrzygnął, ale odstąpił c. k. Prokuratorowi do zbadania — to dopóki ta sprawa nieskończona, p. Fidler z zarzutów nie oczyścił się, a tem samem jako skompromitowany o mandat ubiegać się nie powinien.

Jeżeli do powyższego dodamy, że p. Fidler postępując nieogłędnie w znanej sprawie Haducha i Pileckiego przy kupnie dóbr Nowosiólek podpisywał weksle na sumę znacznie wyższą, niż wynosi jego majątek, co o bystrym umyśle p. kandydata bynajmniej nie świadczy — jeżeli dodamy, że w czasie czteroletniego swego posłowania nie zwołał ani jednego wiecu celem zdania sprawy ze swej działalności w parlamencie, czego wyborcy domagali się, to nie możemy się dziwić, że całe gminy są przeciwne jego kandydaturze.

Obok p. Fidera wystąpił drugi kandydat ze stronnictwa ludowego p. Lucyan Szafran. Widząc, że Stapiński lud oszukał i tak w swoim „Przyjacielu Ludu“ jak i na wiecu w Cergowej koło Dukli, na którym przewodniczył osobiście, kazał ludowcom głosować na Starowieyskiego, widząc że ludowiec Pawłowski sędzia z Dukli, usunął się od kandydowania — postanowił p. Lucyan Szafran kandydować jako ludowiec i w tym celu objeżdża znowu gminy i agituje za sobą.

A skutek z tego jaki? Oto z powodu cofnięcia swej kandydatury mającej najwięcej szans przez prof. Pytla po zatwierdzeniu Dra Starowieyskiego przez Radę narodową w myśl karności narodowej — lud widząc, że mu narzucono urzędowego niejako kandydata, którego nie chce — nie mogąc w wielu gminach iść z powodów wyżej przytoczonych za p. Fidlerem — nie zachwycając się zaś działalnością ludowców, nie pójdzie również za p. Szafranem — i jest w wysokim stopniu rozgoryczony i niepewny, co ma dalej robić.

I to są przyczyny, które powodują nas do oświadczenia, że oczekujemy rozstrzygającej chwili w dniu 19. czerwca z prawdziwym niepokojem. Lud bowiem nasz jest dziś w istocie rozbity, dzięki nieproszonym opiekunom narodu, konserwatystom i krótkowidzącym, zaściankowym politykom w rodzaju ks. Knapa z Beska i ks. Wolskiego z Rymanowa. Ma obecnie trzech kandydatów mianowicie p. Starowieyskiego, p. Fidera i p. Szafrana, choć ten lud polski w okręgu 51. wobec ludu ruskiego jest w mniejszości. Rusini mający większość postawili od pierwszej chwili dwóch kandydatów: p. Kuryłowicza i prof. Załozieckiego i za nimi agitują od dwóch przeszło miesięcy z całą usilnością. Jakoż wobec rozbitcia w obozie polskim mogą przeprowadzić obydwóch, tem więcej, że obok silnej agitacji starają się usnąć czujność polską legen-

da o szalonej nienawiści między ukraińcami, a moskalofilami, która ma dochodzić do takich granic, że w danej chwili raczej będą głosować na kandydata polskiego przy ściślejszych wyborach, niżby ukraińiec miał głosować na moskalofila lub odwrotnie.

W tym stanie rzeczy, chcąc na pewne zdobyć mandat mniejszości dla Polaka, pozostaje nam jedna droga, jedno wyjście, a tem jest zrobienie ofiary ze swoich przekonań. Choć mamy żal do wodza, a wodzem tym jest obecnie Rada narodowa, której komenda, jak to niejednokrotnie zaznaczyliśmy, jest w okręgu 51. nienajlepszą — to w chwili bitwy zamieszania wszczynać nam nie wolno. *Porachunki pozostawmy na chwilę na boku, zatwimy je po wyborach.*

Teraz zaś solidarnie i zgodnie poprzeć należy kandydata zatwierdzonego przez Radę narodową w imię karności narodowej, a tym jest *Dr. Starowieyski!* Jest to z naszego punktu zapatrywania złe, ale złe konieczne, jeżeli nie mamy stracić mandatu na rzecz Rusina.

W obronie naszych zdrojów i gór.

„Miliony polskie dla Franzensbadu kołsztem Krynicy, Żegiestowa i Nałęczowa“.

Pod tym tytułem umieściło czasopismo „Nasze zdroje“ w numerze 2-gim z roku 1911. artykuł, w którym na podstawie listy gości Franzensbadu, udowadnia autor, że w sezonie 1910 sam Lwów dostarczył temu zdrojowisku zagranicznemu ćwierć miliona koron dochodu.

W tym samym artykule przychodzi autor do wniosku, że przeciętnie 15—20 milionów koron rocznie bywa z Galicyi wywożonych do zdrojowisk zagranicznych przez osoby bardzo i średnio zamożne.

We wszystkich światowych zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i turystycznych rozbrzmiewa mowa polska, wszędzie się spotkasz z grupami Polaków, którzy z lekkim sercem wydają drogi grosz na pożytek obcych przedsiębiorstw, gdy tymczasem 14 największych zdrowisk i uzdrowisk krajowych wykazało razem w roku 1909. zaledwie 42.796 gości, przeważnie najbiedniejszych.

Świeżo wpadł mi do rąk prospekt jednego polskiego pensjonatu w Kołobrzegu, który rozstrzelonemi i bardzo wielkimi literami szczyli się, iż ma źródło zawierające 5% solanki.

Tymczasem nasz Delatyn, Morszyn, Truskawiec i Rabka mają solanki o 25—30% zawartości soli; nasza Krynica, Żegiestów, Wysowa i Burkut mają szczawy żelaziste, pod względem własności leczniczych przewyższające o wiele podobne zdrojowiska zagraniczne; nasza Rabka, Iwoń i Rymanów nie ustępują w niczem solankom jodo-bromowym zagranicznym, a nawet je przewyższają. A gdzież są nasze źródła siarczane w takiej obfitości występujące jak: Lubień, Swoszowice, Truskawiec, Niemirów, Pustomyty, Nowosielce, Szkoło i wiele innych, których nam może zagranica śmiało pozazdrościć.

Gdzież są nasze szczawy proste akaliczne, jak Krościenko, Szczawnica, Głębokie, Muszyna, Wysowa i wiele innych, które w niczem nie ustępują wodom Selterskim, Bilińskim, Gieshüblerskim i t. p. Gdzież jest nasza Naftusia Truskawiecka?

Gdzież są w końcu nasze uroczyska zdrojowiska i letniska w Tatrach, w zachodnim i wschodnim Beskidzie, w Dolinie Prutu i w Karpatach lesistych powiatu kosowskiego?

Wszystkie te miejscowości razem wzięte wykazały w roku 1909 frekwencję nie wyższą nad 50.000 kuracyuszów, gdy tymczasem „bady“, zagraniczne roją się co roku od setek tysięcy gości z Galicyi.

Fakty te muszą poruszyć i u najobjętniejszego wywołać zastanowienie i zapyta-

nie, dlaczego tak się dzieje, skąd jakaś apatya granicząca z tojkotem tego, co swoje, choć często lepsze, niż obce.

Chcąc na zapytanie takie odpowiedzieć musimy się uderzyć w piersi i przyznać, że wina tego, iż marnujemy grosz własny, iż zapoznajemy to co swoje na korzyść obcego, leży w nas samych.

To też zastanówmy się po krótko nad przyczyną tego zła ekonomicznego naszego kraju, a przyjdzie do przekonania, że leży ona tak po stronie popytu, jak i podaży. t. j. tak po stronie publiczności szukającej bądź to pomocy leczniczej, bądź też wypoczynku w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach, jak i po stronie naszych przedsiębiorstw przemysłowych tego rodzaju.

Z powodu braku odpowiedniej, wygodnej komunikacji, braku dbałości w tym kierunku ze strony miarodajnych czynników, z powodu w końcu braku odpowiednich urządzeń i komfortu w naszych zdrojowiskach, uzdrowiskach i miejscach turystycznych publiczność nasza podróżująca zna lepiej Włochy, Szwajcaryę i inne kraje obce, zna ona lepiej zdroje zagraniczne, niż nasze.

Skromne one, ciche nie starają się wydatnie upomnieć o siebie i żyją tylko z tych, których lekarze w uwzględnieniu braku odpowiednich środków materialnych nie uznali za stosowne wysłać za granicę.

U lekarzy to zapoznanie przyrodzonych bogactw leczniczych kraju naszego tem wydatniej występuje: iż oni właśnie w przeważnej części skierowują publiczność do zdrojowisk i udrowisk.

Co więcej doszło do tego, że średnio zamożny, „szanujący się“ członek naszego społeczeństwa uważałby sobie za ujmę, gdyby wypoczynek letni czy kuracyę odbył w kraju i po powrocie nie mógł powiedzieć, iż wraca z Riwery, Ostendy, czy Badenu, a choćby tylko z nad Adryatyku. Ten wstyd fałszywy udzielił się siłą ciężkości i lekarzom naszym, którzy lecąc się z zapatrywaniem pacjentów, dobrze się zastanawiają nad tem, zanim im każą wyjechać do jakiegoś zdrojowiska, lub zakładu leczniczego krajowego, zamiast do zagranicznego.

Bojkot ten naszych zakładów leczniczych uprawiany na korzyść obcych praw przez publiczność i lekarzy oddziaływa zabójczo na rozwój naszych zdrojowisk, i miejscowości turystycznych. Sprawia on bowiem upadek na duchu ich właścicieli i przedsiębiorców, a obok tego powoduje niemożność i inwestowania poszczególnych przedsiębiorstw i zapatrywania ich w komfort.

Bojkot ten odstrasza kapitalistów od lokowania kapitałów w zakładach tego rodzaju, tembardziej, że niska ich frekwencya i krótkość sezonu, który się ogranicza tylko do 2 miesięcy letnich, uczęszczanych w dodatku przez mniej zamożną publiczność, nie mogą dać rękojmu tej rentowności, jakiej należałoby się spodziewać.

Tu zamyka się to błędne koło, o którym wyżej wspomniano i toczy się ono systematycznie z roku na rok.

To też czas na ocknięcie się. W wielu kierunkach kraj nasz oprzytomniał już ekonomicznie. Niechaj zatem i w tym kierunku okaże nasze społeczeństwo, iż dorosło moralnie do ważności chwili, i nie da się bezkrytycznie prowadzić na pasku reklam obcych na niekorzyść własnego kraju. Niechaj więc lekarze nasi posyłają swych pacjentów tylko do zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych swoich. Niechaj publiczność nasza znajdzie w sobie tyle hartu duszy i żąda od swych lekarzy, by ją posyłali tylko do swych lekarzy, by ją posyłali tylko do zakładów leczniczych krajowych.

A z pewnością wywoła to zbawienny odruch i zdrojowiska, uzdrowiska i miejscowości turystyczne nasze będą mogły dać swym gościom i komfort i wygodę i przyjemności, na które ich wabi dotąd zagranica. To też apelujemy do naszego społeczeństwa, by chciało ponieść raz tę ofiarę i zbojkotować choćby w jednym roku „bady“ zagraniczne, a wówczas zaświta nam jutrzeńka, gdyż umożliwi naszym zdrojowiskom naszym górcom wabić obcych tak, jak oni wabią dzisiaj nas do siebie.

KRONIKA.

Mistyfikacja. Wczoraj dnia 10. b. m. gruchnęła wieść po całym Sanoku powtórzona za jednym z dzienników lwowskich, jakoby z miasta Sanoka zgłosił swoją kandydaturę obok p. Wincentego Jabłońskiego p. Dr. Roger Battaglia. Wieść ta okazała się fałszywą, p. Battaglia bowiem ogłosił we wszystkich piśmie lwowskich następujące oświadczenie: „Wobec wiadomości, przyniesionych przez pewien dziennik, jakoby miał kandydować w okręgu Sanok-Krosno, rzekomo czując się niepewnym we Lwowie, stwierdzam z całą stanowczością, że nie szukam asekuracji w żadnym innym okręgu i nie kandyduję nigdzie, prócz drugiego okręgu miasta Lwowa. Wszelkie tedy pogłoski tego rodzaju są wysrane z palca...”

Jubileusz dziesięcioletniej służby. Personal fabryki wagonów święcił wczoraj w wieczorem uroczystym korowodem z pochodzami jubileusz dziesięcioletniej służby swego Dyrektora p. Ludwika Eydziatowicza, a świąteczny nastrój obchodu i entuzjazm, z jakim zgotowano jubilatowi owacje, świadczyły najwymowniej jaką czcią i miłością otaczając swego Dyrektora robotnicy i jego współpracownicy.

Nie małe bowiem są zasługi p. Eydziatowicza tak około rozwoju samej fabryki, jakoteż około zakładania różnych filantropijnych zakładów przy fabryce przez niego do życia powołanych, aby tylko w ten sposób obudzić u robotników poczucie własnej godności, i stworzyć dobrobyt w setkach rodzin robotniczych. Kto w tym duchu z świadomością celu sumiennie i po koleżeńsku „dziesięć lat” mimo trudności i niepowodzeń pracował, kto jak p. Eydziatowicz na trudnym posterunku nie tylko nie ostygł w zamiarach, ale owszem z każdą chwilą coraz większej nabiera zachęty do zwalczania konkurencji zagranicznej i wszczepia w umysły swoich współpracowników zamiłowanie do pracy, kto wreszcie stał się bratem podwładnych i opiekunem ich rodzin, ten zasłużył na to uznanie, jakie mu wczoraj zgotowano.

To też personal fabryki chcąc okazać swoją wdzięczność jubilatowi, wręczył mu stosowne upominki, a dziś t. j. w niedzielę dnia 11. b. m. odbędzie się dalszy szereg uroczystości fabrycznych z powodu tak tej rocznicy dziesięciolecia, jak i chrztu siedmiotysięcznego wozu, zrobionego w warsztatach tutejszej fabryki. Redakcja nasza żałująca Jubilatowi cieszącemu się w całym mieście wielką sympatią i poważaniem serdeczne życzenia pomysłności — *ad multos annos!*

Młodzież i pijaństwo. Bardzo uznania godną i od dawna upragnioną odezwą rozesłał tymcz. Zarząd miasta Sanoka do wszystkich właścicieli szynków, restauracji i kawiarni. Opiewa ona: „Na podstawie § 23. ustawy z dnia 13. marca 1889. dz. u. kr. Nr. 24. zakazuje się właścicielom szynków, restauracji i kawiarni podawania do picia trunków spirytusowych młodzieży w wieku do lat 16. Przekraczający ten zakaz zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.”

Mianowania. Minister handlu zamianował asystenta pocztowego p. Konrada Sadowskiego w Sanoku oficyalem pocztowym.

Wielki festyn w połączeniu z dniem kwiatowym odbędzie się dziś w niedzielę 11. b. m. na dochód Towarz. upiększenia miasta w parku Mickiewicza i w nowo otwartym parku Chopina. Początek o godz. 3. popołudniu oznajmia wystrzały moździerzy.

Program bardzo urozmaicony, mnóstwo niespodzianek. Bufety obficie zaopatrzone. Piękne boginki rozdawać będą za małe kwoty ze źródła Chopina doskonałą, zdrowotną wodę w smaki nektaru zaczarowaną. Przy dźwiękach orkiestry odbywać się będzie za sprawą urodziwych kwieciarek wspaniały targ kwiatowy. Dla miłośników spokoju będą sprzedawane osobno odznaki po cenie 2 K., które uchronią ich od wszelkich ataków na kieszeń. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Tow. upiész. m. Sanoka. Dnia 11. maja odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa upięszczenia m. Sanoka przy bardzo licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa p. St. Czarnowskiego, który w ciepłym zagajeniu wskazał, że piękno jest dowodem kultury, a tej domaga się po nas patriotyzm. Przystąpiono do wyboru na rok następnym i na wniosek komisji wybrani zostali jednogłośnie następujący pp.: prezesem, p. Czarnowski Stanisław, zastępcą prezesa, p. Mroczkowski August. Do wydziału weszli pp.: Beksiński Władysław, Dr. Bendel Adolf, Dziura Józef, Gerardis Karol, Hellebrand Henryk, Lorenc Jan, Pogłódowski Antoni, Rozwadowski Stanisław, Szomek Wilhelm, Dr. Zaleski Karol. Zastępcy pp.: Borczyk Antoni, Kreiner Gustaw, Nebenzal Febus, Nawarski Mieczysław, Poch Aleksander.

Na zakończenie wśród nader ożywionej dyskusji wyłonili się trzy wnioski, a mianowicie, żeby, 1) poczynić starania w banku parcelacyjnym, aby przynajmniej części brzośców na Wójtostwie nie sprzedawał na wyścigi; 2) żeby wystosować memoriał do Magistratu w sprawie rozlicznych nieporządków i ulepszeń; 3) żeby wybrać komisję, któraby wspólnie z wydziałowymi zjednywała jak największą ilość członków, zwłaszcza pomiędzy żydami właścicielami realności, których dotąd jest tak mało w Towarzystwie.

Walne Zgromadzenie sanockiego oddziału Eleuteryi, towarzystwa bezwzględnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, odbyło się we środę 17. maja w lokalnościach Magistratu. Przewodniczącym zdał krótką sprawę z dotychczasowej działalności towarzystwa i odczytał list p. Dra M. Maciejewskiego, adwokata z Bieca, który wyraża słuszny żal z powodu, że na zeszłorocznym wiecu przeciwalkoholowym w Sanoku zjawić się raczyło zaledwie kilka osób z inteligencji, do duszy której on przedewszystkiem jako referent trafić pragnął. Mimo tych uprzedzeń wierzymy jednak w lepszą przyszłość wierzymy w młodość... Fundusz na gospodę bezalkoholową wynosi blisko 100 kor.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Wydziału. Przewodniczącym wybrany ponownie p. dr. Zaleski, zastępcą przew. p. dr. Gawński, radca sądowy; sekretarzem p. Jenner, jego zastępcą p. Rutkowska; skarbnikiem p. Głuszek, jego zastępcą p. S. Komeczkówna. Jako wydziałowi weszli pp.: Niedzielski i J. Lorencówna.

Kościół w Bukowsku, jak się dowiadujemy ma być wewnątrz polichromowany, a plany tych pięknych malowideł zobowiązał się zrobić p. Ludomir Koehler, artysta malarz ze Lwowa. Mimo jednak, iż plany te zatwierdzone zostały przez konsystorz w Przemyślu, miejscowe władze kościelne zastanawiają się nad tem, czyby nie powierzyć tej polichromii w ręce ruskiego malarza, aby kościół zszpecił bizantyńskimi bohomazami.

Znamy p. Koehlera od lat kilkunastu jako b. ucznia Akademii krakowskiej i bardzo zdolnego malarza i cieszyłbyśmy się bardzo, gdyby mu powierzono tę polichromię, sanockie zyskałoby bowiem jedną prawdziwą artystycznie ozdobną świątynię więcej.

Afisz w żargonie żydowskim bez tekstu polskiego pojawiają się coraz częściej na ulicach m. Sanoka. Ciekawi jesteśmy dla kogo one są drukowane, boć przecie poważna część ludności nawet żydowskiej żargonu nie rozumie i czy odnośne władze przepuszczając afisz taki znają dokładnie treść jego? — Przecież nie jesteśmy w Jerozolimie!

Towarz. dziennikarzy Serbskich urzędują podczas dziesiątego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Białogrodzie od 27 — 30. czerwca 1911 r. pierwszą ogólnosłowiańską wystawę dzienników i innych słowiańskich wydawnictw ku uczczeniu dziesiątej rocznicy istnienia i działalności Związku dziennikarzy słowiańskich.

Redakcja nasza zaproszona weźmie również udział w tej wystawie i prześle „Tygodnik” w 2 egzemplarzach pod adresem: „Srpsko Novinarsko Udruzenie w Belgradzie”.

Odroczenie terminu Jarmarku wyrobów krajowych. Dowiadujemy się, że Komitet Jarmarku z powodu nowych zgłoszeń i z powodu wyrobów, przypadających we Lwowie na dzień 19. czerwca odstąpił od zamiaru

otwarcia jarmarku w dniu 17. b. m. przenosząc tę uroczystość na sobotę 24. czerwca b. r. o godz. 4. po południu.

Odpowiedzi od Redakcyi: Bardzo Ciekawo w K..... Wiadomo, że centralny rząd udzielił w zamian za zezwolenie na otwarcie granicy rumuńskiej 6 milionów rocznie w całym państwie na podniesienie chowu bydła, — lecz wszelkie inne wieści, a zwłaszcza, jakoby fundusz ten miał być użyty na cele agitacyjne dla hyen wyborczych — to bajki! Ow wyborca na tym wiecu kierując wodę na swój młyn agitacyjny, gadał jak mu było potrzeba. Za kontakt i pamięć bardzo dziękujemy!

Odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

Lcz. E.: $\frac{3940/10}{15}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 23. czerwca 1911. o godzinie 12. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja a) połowy realności obj. whl. 223. gm. kat. Srogów górny b) połowy realności obj. whl. 224 gm. kat. Srogów górny.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione, a to ad a) na kwotę **623 kor. 10 hal.** ad b) na kwotę **678 kor. 50 hal.** a obie połowy jako całość gospodarcza na kwotę **1300 kor.**

Najniższa cena wynosi obu połów powyższych realności, które łącznie będą sprzedane, kwotę **866 kor. 68 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku
Oddział IV. dnia 1. maja 1911.

1-2

L. cz. E.: $\frac{1415/9}{14}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 23. czerwca 1911. o godzinie 12. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 233 i 331 gm. Zagórz.

Sprzedaż obu tych wykazów nastąpi łącznie, a są ocenione na **1200 kor.**

Najniższa cena wynosi **600 kor.** jako relicytacyjna, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
dnia 3. maja 1911.

E.: $\frac{4739/10}{11}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 23. czerwca 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. lwh. 90 m. Sanoka.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **6990 kor.**

Najniższa cena wynosi **3945 kor.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku Oddział IV.
dnia 20. kwietnia 1911.

1-2

Wasze zdrowie odzyskacie! Osłabienie Wasze i bóleci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“.
Próbny tuzin 5 kor. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroaeya.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMONT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Lcz. E: $\frac{306}{11}/10$.

Edykt licytacyjny.

Dnia 19. czerwca 1911. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 3. w Sanoku licytacja majątności Hozzów i Hozzowczyk objętych wykazami hipotecznymi 92 i 218 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków i inwentarza gospodarczego. Majętności te sprzedane będą bez praw naftowych, które nie są przedmiotem tej licytacji, a przeto nienaruszone zostają.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione razem na **208.139 kor. 49 hal.** w czym przynależności na **29.464 kor.**

Najniższa cena wynosi **138.759 kor. 66 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku oddział IV. dnia 8. kwietnia 1911.

2-3



SINGERA
„66“

najnowsza
i najznakomitsza
maszyna
do szycia.

MASZYNA do SZYCIA do nabycia
tylko w naszych składach

SINGER Co Tow. Akc.
maszyn do szycia.

Sanok, ul. Jagiellońska 49-50.

Wszędzie filie.

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię nagrodzone, w 46 wydaniach drukowane dziełko rady lekarskiego Dr. Müllera „O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym“.

Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.

Curt Röber - Brunświk (Braunschweig).

Nie kupujcie
nie innego na
Kaszel
chrypke, zaflegnienie, katar, koklusz i kaszel kurozowy, jak smaczne.

KAIZERA
KARMEŁKI PIERSIOWE
z trzema jodłami

5000 not. uwierz. świadectw od lekarzy i przywr. ręczę za pewny skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.
Do nabycia w Sanoku w aptecce Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptecce T. Gerzabka w Bukowsku.

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzode tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzode zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni właścianie i mieszkanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonają się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

FOTOGRAFICZNE
przybory, papiery, chemikalia i t. p.
są do nabycia
w drogueryi **JANA HYDZIKA**
w Sanoku.

Lokal Kramu J. S. L.
obok p. Pollaka jest każdej chwili
do wynajęcia.

Lcz. E: $\frac{515}{12}/9$.

Edykt licytacyjny.

Dnia 26. czerwca 1911. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 3. w Sanoku licytacja:

A) Majętności Solina objętej wykazem hip. 355. księgi gr. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków, inwentarza gospodarczego żywego i martwego i zasiewów, zaś b) dnia 10. lipca 1911. o 10. godzinie przed południem licytacja majątności Tokarnia, objętej wyk. hip. 549. tej samej księgi gruntowej, bez przynależności, których niema.

Najpierw licytowaną będzie majątność Solina a potem majątność Tokarnia.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to ad a) majątność Solina na **238.365 kor. 17 hal.**, w czym zawarta jest wartość budynków **7.410 kor.**, a innych przynależności **5.715 kor.**, zaś ad b) majątność Tokarnia na **46.580 kor. 34 hal.**, Najniższa cena wynosi ad a) co do majątności Solina kwotę **158.910 kor. 12 hal.**, zaś ad b) co do majątności Tokarnia kwotę **31.055 kor. 56 hal.** Majętności te sprzedane nie będą poniżej tej ceny.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV. dnia 13. kwietnia 1911.

2-3

W Sanoku blisko kolei do wynajęcia cały dom obejmujący 4 pokoje, kuchnię, spiżarkę, pralnię, drewnianą, werandę etc. oraz osobne jedno mieszkanie 2 pokoje i kuchnia i 2 mieszkania po 1 pokoju i kuchni. (Realność dawniej Kolbera).

Zapytania listownie u właściciela Samuela Fetta w Rzeszowie.

2-3

HOTEL IMPERIAL
RESTAURACYA I KAWIARNIA
W SANOKU
przy ulicy Jagiellońskiej.
Smaczne obiady i kolacje.
Pokoje po umiarkowanych cenach. 38-52

E: $\frac{906}{15}/10$.

Edykt licytacyjny.

Dnia 16. czerwca 1911. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. odbędzie się licytacja a) realności objętej whl. 13 ks. grt. gm. kat. Jędruszkowce, b) 1/3 części realności objętej whl. 78 ks. grt. gm. Jędruszkowce.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione ad a) na kwotę **7400 kor.** ad b) na kwotę **180 kor.**, przynależności zaś na **483 kor.**

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) **5256 kor.** ad b) kwotę **120 kor.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. sąd powiatowy w Sanoku Oddział IV. dnia 12. kwietnia 1911.

2-2